

Kto może nazywać siebie chrześcijaninem? według Pisma Świętego...

Jest wiele spraw, odnośnie do których zupełna niewiedza lub całkowita obojętność nie są ani tragiczne, ani zgubne.

Jestem pewien, że tylko niektórzy z nas potrafią wytłumaczyć wszystkie procesy, dzięki którym brązowa krowa zjada zieloną trawę i daje białe mleko, a – mimo to – możemy je pić ze smakiem!

Wielu z nas zupełnie nie zna teorii względności Einsteina i gdyby wymagano od nas wyjaśnienia jej, naprawdę byłibyśmy w tarapatkach. Nie tylko nie znamy jej, ale dla większości z nas jest ona zupełnie obojętna. Nasza niewiedza i obojętność w tej kwestii nie stanowi jednak żadnego zagrożenia lub niebezpieczeństwa.

Istnieją jednak sprawy, w odniesieniu do których niewiedza lub obojętność stanowi niebezpieczeństwo, co więcej – może być tragiczna!

Jedną z nich jest znajomość odpowiedzi na pytanie: „Czy jestem chrześcijaninem?” lub – inaczej mówiąc – „Kiedy, zgodnie z Pismem Świętym, mam prawo nazywać się chrześcijaninem?”.

Temat jest bardzo poważny, dlatego nie możemy traktować go lekko. Wyciągnięcie fałszywego wniosku może mieć bowiem tragiczne i zgubne konsekwencje. Poniżej przedstawiam cztery aspekty biblijnej odpowiedzi na pytanie: „Kto może nazywać siebie chrześcijaninem?”.

1. Chrześcijanin to człowiek, który uświadomił sobie problem własnego grzechu

Jednym z aspektów, który odróżnia wiarę chrześcijańską od innych religii świata, jest to, że chrześcijaństwo w swojej istocie i swoich fundamentach jest religią grzeszników.

Anioł, zapowiadając Józefowi narodzenie Jezusa Chrystusa, powiedział: *że zbawi On swój lud od jego grzechów* (Ewangelia św. Mateusza 1,21).

Apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Tymoteusza napisał: *Chrystus Jezus przyszedł na świat zbawić grzeszników, spośród których ja jestem pierwszy* (I List do Tymoteusza 1,15). Sam Pan Jezus Chrystus powiedział: *Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników* (Ewangelia św. Łukasza 5,31-32).

Chrześcijanin to człowiek, który uświadomił sobie problem własnego grzechu.

Gdy czytamy Pismo Święte, dowiadujemy się, że każdy z nas ma podwójny, osobisty problem dotyczący grzechu. Po pierwsze jest to problem złej natury - niektórzy nazywają to „grzechem pierwotnym”, a po drugie to problem popełnionych przez każdego z nas grzechów.

Jeśli rozpoczniemy lekturę Biblii od Księgi Rodzaju, to już w trzecim rozdziale znajdziemy opis buntu człowieka przeciwko Bogu oraz ludzkiego upadku w grzech. Gdy prześledzimy naukę kolejnych ksiąg Biblii na temat grzechu, odkrywamy, że wszystko, czego Biblia

naucza o grzechu, sprowadza się do dwóch fundamentalnych kwestii - problemu złej natury i problemu popełniania grzechów przez każdego z ludzi.

Mówiąc o problemie złej natury (grzechu pierworodnego), mamy na myśli winę człowieka odziedziczoną po przodkach. Biblia jasno mówi, że złą naturę uzyskaliśmy zanim osobiście pojawiliśmy się na ziemi: *Przez jednego człowieka grzech wszedł do świata, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli* (List do Rzymian 5,12).

Kiedy „wszyscy zgrzeszyli”?

Wszyscy zgrzeszyli w osobie Adama.

Bóg wyznaczył Adama, aby reprezentował cały rodzaj ludzki. Gdy on zgrzeszył, my zgrzeszyliśmy w nim i razem z nim popełniliśmy pierwsze przestępstwo.

Dlatego właśnie apostoł Paweł w Pierwszym Liście do Koryntian napisał: *I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni* (I List do Koryntian 15,22).

Człowiek został stworzony bez grzechu, ale w momencie buntu Adama także i my zostaliśmy obciążeni winą. W nim upadliśmy w grzech i jesteśmy częścią potępionego rodzaju ludzkiego.

Co więcej, Pismo Święte naucza, że po przyjściu na świat, stajemy się obciążeni dodatkową winą z powodu naszych własnych grzechów. Słowo Boże naucza, że *nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by zawsze postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył* (Księga Koholeta 7,20).

Każdy kolejny grzech powiększa nasz dług. **Wszechmogący Bóg ocenia całe nasze życie według niezmiennego standardu, który dotyczy nie tylko naszych zewnętrznych uczynków, ale także naszych myśli i najgłębszych poruszeń serca - do tego stopnia, że Pan Jezus zrównał gniew z zabójstwem, a pożądlive spojrzenie z cudzołóstwem** (Ewangelia Mateusza 5, 22.28).

Bóg prowadzi szczegółowy rejestr dotyczący naszego ziemskiego życia. Są nim „księgi”, które zostaną otwarte w dniu sądu (Apokalipsa Jana 20,12).

Zapisana jest w nich każda myśl, każdy motyw, każdy zamiar, każdy czyn i każdy wymiar ludzkiego doświadczenia, który sprzeciwia się wymogom Bożego prawa.

Jesteśmy więc winni nie tylko z powodu naszego złego dziedzictwa, ale także z powodu naszych własnych wykroczeń łamiących prawo Boże. Właśnie dlatego Biblia mówi, że cały rodzaj ludzki jest winny wobec Wszechmogącego Boga (List do Rzymian 3,19).

Czy kiedykolwiek martwiłeś się z powodu tego długu zapisanego w niebiańskich księgach?

Czy myślałeś o tym i uświadomiłeś sobie, że Wszechmogący Bóg uznał cię winnym już wtedy, gdy zgrzeszył twój praojciec Adam, a teraz obwinia cię za każde słowo obrażające Jego świętość, sprawiedliwość, czystość i prawość?

On wie o każdej rzeczy, którą zabrałeś wbrew świętemu prawu własności. On zna każde słowo, które wypowiedziałeś przecząc prawdzie.

Czy kiedykolwiek uświadomiłeś sobie, że Bóg w każdej chwili może wezwać cię do siebie i zażądać rozliczenia z każdego pojedynczego czynu, sprzecznego z Jego prawem?

Ale ten rejestr nie jest naszym jedynym kłopotem. Mamy dodatkowy problem - o którym już wspominałem: problem złej natury - tak zwanego grzechu pierwotnego - czyli problem złego serca.

Skażenie to zostało trafnie opisane w Księdze Jeremiasza: *Serce jest zdradliwsze niż wszystko inne i niepoprawne - któż je zgłębi?* (Księga Jeremiasza 17,9). Jezus powiedział, że z serca ludzkiego pochodzą złe myśli (Ewangelia Marka 7,20) i wymienił różne grzechy, o których codziennie możemy czytać w każdej gazecie: zabójstwa, cudzołóstwa, bluźnierstwa, pychę.

Wyjaśnił, że te rzeczy pochodzą z najgłębszego źródła skażenia - z ludzkiego serca.

Zwróć uwagę na to, że Pan Jezus nie powiedział: „Morderstwo, cudzołóstwo, pycha i kradzież pochodzą z zewnątrz, są skutkiem nacisku otoczenia i złego wpływu społeczeństwa”. W ten sposób często wypowiadają się socjologowie. Twierdzą, że to „warunki społeczne” wywołują przestępstwa i prowadzą do buntu. Jezus twierdził jednak, że przyczyną wszelkiego zachowania człowieka (zarówno dobrego, jak i złego) jest stan jego serca.

Pismo Święte naucza, że po grzechu Adama ludzkie pragnienia stały się przeciwne Bogu. W Liście do Rzymian czytamy, że *dążność ciała jest wroga Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna* (List do Rzymian 8,7).

Apostoł Paweł nie mówi tu, że dążność ciała - czyli nieodrodzony przez Boga ludzki umysł – ma w sobie pewną dozę wrogości, ale twierdzi, że umysł taki, jest zupełnym wrogiem Boga.

Naturalne usposobienie każdego ludzkiego serca może być zobrazowane jako zaciśnięta pięść wzniesiona przeciwko Bogu. Jest to wewnętrzny problem złego serca - serca kochającego grzech, serca, które jest źródłem grzechu, serca, które jest wrogiem Boga.

Czy problem złego serca kiedykolwiek stał się twoją osobistą, troską? Nie pytam o to, czy teoretycznie wierzysz w ludzką grzeszność, ale czy kiedykolwiek naprawdę niepokoiliś się z powodu swojej złej natury i złego serca?

Czy stanąwszy przed Bogiem doświadczyłeś autentycznego, osobistego, wewnętrznego przekonania o realności twojej winy? Czy ujrzałeś zło swojego serca, które jest zdradliwsze niż wszystko inne?

Chrześcijanin jest człowiekiem, który z całą powagą bierze sobie do serca osobisty problem grzechu.

Ludzie różnią się między sobą stopniem odczuwania ciężaru grzechu. Różny jest też czas, w którym człowiek uświadamia sobie istnienie złej natury w nim samym. Jest wiele różnic, ale Jezus Chrystus, jako Wielki Lekarz, nigdy nie dotknął swoją uzdrawiającą mocą kogoś, kto nie uświadomił sobie swojej grzeszności. On powiedział: *Nie przyszedłem, aby powołać sprawiedliwych, ale grzeszników* (Ewangelia Mateusza 9,13).

Czy jesteś chrześcijaninem, czyli człowiekiem, który uświadomił sobie swój grzech?

2. Chrześcijanin to człowiek, który poznał jedyne Boże lekarstwo na grzech

W wielu miejscach Biblii czytamy o tym, że Wszechmogący Bóg postanowił uczynić coś dla grzesznego człowieka: *Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne* (Ewangelia Jana 3,16).

W tym przejawia się miłość, że nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy (I List Jana 4,10).

Unikalną cechą wiary chrześcijańskiej jest to, że nie jest ona religijnym schematem samopomocy, polegającym na „poprawianiu się” z pomocą Boga.

Wyjątkową nauką wiary chrześcijańskiej jest to, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem dla grzesznej ludzkości oraz to, że prawdziwej pomocy można oczekiwać tylko z góry i że nie możemy do niej niczego dodać poprzez swój własny wysiłek.

W swojej miłości Bóg wkracza w nasz świat i czyni coś, czego sami nigdy nie moglibyśmy dokonać.

Gdy czytamy Pismo Święte, odkrywamy, że Boże rozwiązanie ma przynajmniej trzy kluczowe punkty - proste, ale cudowne.

Po pierwsze, Boże lekarstwo na grzech znajdujemy w Osobie Jezusa. Każdy, kto zaczyna poważnie traktować Boże słowa, zauważy w Biblii, że to lekarstwo nie jest zbiorem idei, czyli jeszcze jedną filozofią. Nie jest też dostępne w jakiejś instytucji, ale znajduje się w Osobie Chrystusa:

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (Ewangelia Jana 3,16),

On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów (Ewangelia Mateusza 1,21).

Sam Jezus powiedział: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie* (Ewangelia Jana 14,6).

Boże lekarstwo na grzech znajduje się w osobie, a tą Osobą jest Jezus Chrystus - wieczne Słowo, które stało się człowiekiem, jednocząc prawdziwą naturę ludzką ze swoją naturą Boską.

Jezus Chrystus to nie imię i nazwisko, ale to imię i tytuł.
Jezus z Nazaretu to Chrystus - zbawiciel i wybawiciel.

Jeśli twój osobisty problem grzechu ma być rozwiązany zgodnie z zasadami określonymi w Biblii, musi się to dokonać poprzez osobistą więź z Panem Jezusem Chrystusem.

Oto unikalna prawda wiary chrześcijańskiej: grzesznik - ze wszystkimi swoimi potrzebami – zjednoczony ze Zbawicielem, okazującym nieskończoną moc i nieograniczoną łaskę.

To Boża Dobra Nowina dla grzeszników!

Po drugie, Bożym lekiem na grzech jest śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu. Czytając Pismo Święte, odkrywamy, że krzyż Jezusa Chrystusa jest Bożą odpowiedzią na problem grzechu.

Jan Chrzciciel używa starotestamentowego obrazu baranka ofiarnego. Wskazując na Jezusa, mówi: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata (*Ewangelia Jana 1,29*). Sam Jezus powiedział: Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu (*Ewangelia Mateusza 20,28*).

Prawdziwe głoszenie Dobrej Nowiny jest tak bardzo skoncentrowane na krzyżu, że Paweł nazywa je nauką krzyża: *Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia (I List do Koryntian 1,18)*.

Nie możemy myśleć o krzyżu tylko w kategoriach idei albo religijnego symbolu. **Golgota była miejscem, w którym Bóg zrzucił grzechy ludzkości na swego Syna.**

Na krzyżu dokonano się zastępcze wykonanie kary za ludzkie przestępstwa.

Apostoł Paweł podsumował to następująco: Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił - *stawszy się za nas przekleństwem (List do Galatów 3,13)*.

On (Bóg) to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą (II List do Koryntian 5,21).

Krzyż nie jest mglistym, nieokreślonym symbolem samo poświęcającej się miłości; przeciwnie – jest potężną manifestacją tego, że Bóg jest sprawiedliwy, a jednak wybacza grzesznikom.

Na krzyżu Bóg, włożywszy ludzkie grzechy na Chrystusa, wydaje wyrok na Syna reprezentującego ludzkość. Tam na krzyżu, Bóg wylewa swój gniew – bez miłosierdzia, aż do krzyku Syna: *Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?* (Ewangelia Mateusza 27,46).

Na Golgocie Bóg przedstawia widzialnemu światu to, co dzieje się w niewidzialnym świecie duchowym. Niebo ogarnia całkowita ciemność, aby ludzkość poznała, że to Bóg „zanurza” Swego Syna w cierpieniu, na które zasłużyłeś Ty i ja. Jezus wisi na krzyżu jak złoczyńca, dla którego społeczeństwo miało tylko jeden werdykt: „Precz z nim”, „Ukrzyżuj go”, „Oddaj go śmierci”, ale Bóg nie interweniuje. Traktuje swego Syna jak przestępcę.

Po trzecie, Boże lekarstwo na grzech jest odpowiednie dla wszystkich i jest ofiarowane wszystkim, bez różnicy.

Zanim uświadomimy sobie własny grzech, możemy lekko traktować kwestię Bożego przebaczenia. Gdy jednak zaczynamy pojmować, czym jest grzech, nasze myśli zmieniają się. Widzimy siebie jako stworzenia, których życie spoczywa w rękach *Boga, w którym żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dzieje Apostolskie 17,28).

Zaczynamy brać sobie do serca to, że ośmieliliśmy się zbuntować przeciwko Bogu, który posłał w wieczną ciemność nawet aniołów, gdy ci Mu się przeciwstawili.

Wiemy, że święty Bóg widzi nasze nieczyste uczynki, a nasze złe myśli i uczynki pochodzą z naszego serca.

Dopiero wówczas możemy powiedzieć: „O Boże, jedynie Ty jesteś sprawiedliwy, a ja przez moje grzechy zasługuję na potępienie i nie czeka mnie nic, poza gniewem i sądem!

Ale Ty, Jezu, w swojej łasce możesz mi przebaczyć i tylko wtedy nie będę musiał iść w otchłań, tam, gdzie już się znajdują zbuntowani aniołowie”.

Gdy zgłębiamy rzeczywistość grzechu, przebaczenie staje się najbardziej uporczywym problemem, z jakim kiedykolwiek zmagał się nasz umysł. Wtedy właśnie musimy uznać, że Bóg przygotował i zaoferował wszystkim ludziom odpowiedni ratunek w Osobie Jezusa Chrystusa.

Gdyby Chrystus był dostępny dla człowieka jedynie po spełnieniu pewnych warunków, mógłbym powiedzieć: „Ja z pewnością ich nie spełniam i nie kwalifikuję się”.

Cud Bożego przebaczenia polega jednak na tym, że ten, kto pragnie do Niego przyjść, może to uczynić bez warunków wstępnych. Jezus zaprasza każdego:

O, wszyscy spragnieni, przyjdźcie do wody, przyjdźcie, choć nie macie pieniędzy! Kupujcie i spożywajcie, bez pieniędzy i bez płacenia za wino i mleko! (Księga Izajasza 55,1);

Tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzuć
(Ewangelia Jana 6,37).

Spójrz na piękno tej darmowej oferty Jezusa Chrystusa! **Bóg nie musi zstępować z nieba i mówić każdemu z osobna, że może do Niego przyjść. W słowach Jego Syna znajdujemy nieograniczoną ofertę miłosierdzia:**

Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię (Ewangelia Mateusza 11,28).

Bóg oczekuje tylko dwóch rzeczy: pokuty i wiary.

O wczesnej służbie Jezusa napisano: *Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!» (Ewangelia Marka 1,14-15).*

Po swoim zmartwychwstaniu, Jezus powiedział uczniom, że *w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem (Ewangelia Łukasza 24,47).*

Apostoł Paweł nawoływał zarówno Żydów, jak i Greków do nawrócenia się do Boga i do uwierzenia w Pana naszego Jezusa (Dzieje Apostolskie 20,21).

3. Chrześcijanin to człowiek, który pokutował i uwierzył Bogu

Jak możemy osiągnąć Boże przebaczenie grzechów? Musimy pokutować i uwierzyć.

Chociaż konieczne jest odrębne rozważenie obu pojęć, nie powinniśmy myśleć, że prawdziwą pokutę można kiedykolwiek oddzielić od wiary, albo że wiarę można oddzielić od pokuty.

Pokuta przenika prawdziwą wiarę, a wiara przenika prawdziwą pokutę.

Przenikają się wzajemnie w taki sposób, że gdy Boży dar zostaje właściwie przyjęty przez człowieka, staje się on wierzącym pokutnikiem i pokutującym wierzącym.

Czym jest Biblijna pokuta?

Oto jedna z definicji: „prawdziwa (zbawcza) pokuta jest doświadczeniem zbawiającej łaski Boga, dzięki której grzesznik uświadamia sobie swoją winę.

Człowiek uświadamia sobie, że jest zły! Kiedyś mógł myśleć, że jest dobrym człowiekiem, który popełnia grzechy, ale teraz wyraźnie widzi, że jego natura jest skażona grzechem - jest porostu złym człowiekiem.

Zaczyna nienawidzić wszystkie swoje grzechy, wtedy chwyta się Bożego miłosierdzia w Chrystusie i w smutku oraz nienawiści do swoich grzechów odwraca się od nich, zwracając się do Boga i pragnąc okazywać Mu posłuszeństwo”.

Przykład prawdziwej i zbawczej pokuty znajdujemy w historii o synu marnotrawnym, który – będąc w dalekim kraju – pokutuje - nawraca się. Wcześniej, zamiast pozostać w domu pod ojcowską władzą, prosi o wcześniejsze wydzielenie jego dziedzictwa, wyjeżdża z domu do dalekiego kraju i trwoni pieniądze. Doprowadzony przez swoje grzechy do rozpacz, myśli: *Iluz to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu przymieram głodem. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczynź mnie choćby jednym z najemników* (Ewangelia Łukasza 15,17-19).

Gdy syn marnotrawny uświadamia sobie swój grzech, wyrusza w powrotną drogę do ojca. Pismo Święte mówi: *Zabrał się więc i poszedł do swojego ojca (Ewangelia Łukasza 15,20).*

-Opuszcza towarzyszy, z którymi wcześniej grzeszył.

- Odczuwa wstręt do wszystkiego, co należało do jego wcześniejszego stylu życia i zawraca z tej drogi.

Co takiego ciągnęło go do domu?

Ufność, że jest tam łaskawy ojciec z miłosiernym sercem i sprawiedliwymi rządami, kierujący szczęśliwym, pełnym miłości domem.

Nie napisał listu: „Tatusiu, życie staje się tu nie do zniesienia, sumienie nie daje mi spać po nocach. Może byś mi pomógł podźwignąć się, przesyłając trochę pieniędzy, albo przyjedź i odwiedź mnie, a poczuję się lepiej”.

Nic z tych rzeczy!

On nie chciał po prostu poczuć się lepiej, on chciał wyjść z grzechów i być lepszym. Dlatego przestał grzeszyć, opuścił daleki kraj i rozpoczął drogę do domu Ojca.

W przypowieści Jezusa jest poruszający moment: *A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go.* (Ewangelia Łukasza 15,20).

Zwróćmy uwagę na istotną rzecz: Syn marnotrawny nie wrócił do ojca dumny, ale w pokorze i złamany swoją grzesznością.

Dzisiaj jest wiele osób, które myślą, że wystarczy być ochrzczonym, przestrzegać przykazań i chodzić w niedziele do kościoła. Inni myślą, że wystarczy wyjść do przodu na spotkaniu ewangelizacyjnym i krótko pomodlić się, by swoją decyzją przysłużyć się Bogu.

To nie jest prawdziwe nawrócenie!

Autentyczna pokuta to

- świadomość tego, że jestem całkowicie złym człowiekiem, w efekcie tego grzeszyłem przeciwko Bogu. Bogu, który jest wielki i łaskawy, święty i miłujący i że nie jestem godzien nazywać się Jego dzieckiem.
- Jednak, teraz nienawidzę grzechu, chcę z całych sił odwrócić się od niego i z pokorą wrócić do Ojca.

Bóg obdarza pokutujących grzeszników przebaczącą i odkupieńczą miłością.

Pamiętajmy jednak, że ojciec nie rzucił się synowi na szyję, gdy ten był jeszcze w chlewie i w ramionach nierządnic!

Czy twoje serce jest przywiązane do świata i kochasz jego przyjemności?

Popatrz na swoje życie, być może twoje życie, twoje grzechy: złe relacje z rodzicami, małżonkiem; oszustwa w pracy lub lekkomyślny stosunek do własnego ciała pokazuje, kim naprawdę jesteś?

Może cudzołożysz lub oglądasz w telewizji i kinie śmieci zaspokajające pożądanie, a jednak chcesz nazywać się uczniem Chrystusa. Jeśli tak jest, to „żyjesz w chlewie”, a w niedzielę chodzisz do domu Bożego.

Wstydz się!

Porzuć „chlew” i twoje ulubione miejsca grzechu. Porzuć schematy i praktyki prowadzące do zmysłowego zaspokojenia.

Pokuta sprawia, że żałujesz wystarczająco mocno, aby porzucić kolejne grzechy. Będąc przywiązanym do grzechów, nigdy nie poznasz przebaczącej miłości Boga.

Pokuta polega na odłączeniu duszy od grzechu, a połączeniu jej z wiarą.

A czym jest prawdziwa wiara?

Wiara jest zwróceniem się do Chrystusa przedstawionego w Ewangelii. *Wszystkim tym, którzy w Niego wierzą i przyjmują Go, daje moc, aby się stali dziećmi Bożymi (Ewangelia Jana 1,12).*

Wiara jest przyrównana do picia ze źródła Chrystusowego. Wiara to spoglądanie na Chrystusa, naśladowanie Go i chronienie się w Nim.

Czego mogę doświadczyć w Chrystusie?

Pełnego przebaczenia wszystkich moich grzechów!

Na mój rachunek zaliczone zostaje Jego doskonałe posłuszeństwo.

Jego śmierć jest policzona jako moja.

Przez Niego mogę otrzymać dar Ducha.

W Nim jest usynowienie, uświęcenie, przyjmując Chrystusa wiarą, otrzymuję w Nim to wszystko:

Przez Niego bowiem jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i uświęceniem, i odkupieniem (I List do Koryntian 1,30).

Kto jest chrześcijaninem? Chrześcijanin to człowiek, który z całego serca okazał pokutę i uwierzył Bogu.

Lubię myśleć o pokucie i wierze, jako o zawiasach, na których obracają się drzwi zbawienia. Zawias ma dwie płytki, jedna jest połączona z drzwiami, druga – z futryną. Dzięki zawiasowi drzwi się otwierają.

Drzwiami jest Chrystus, ale nie przechodzi przez nie nikt, kto nie pokutuje i nie wierzy.

Zawias uczyniony tylko z pokuty nie jest prawdziwym zawiasem. Pokuta nie połączona z wiarą jest pokutą legalistyczną. Kończy się na tobie i twoim grzechu.

Podobnie, zawias uczyniony tylko z wiary nie jest prawdziwym zawiasem. Wiara wyznawana, ale nie połączona z pokutą, jest wiarą fałszywą, ponieważ **prawdziwa wiara w Chrystusa zbawia mnie nie w moim grzechu, ale od mojego grzechu.**

Pokuty i wiary nie można rozdzielić: *Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie* (Ewangelia Łukasza 13,3).

Pamiętaj: *Niewierzący są wymienieni wśród tych, którzy mają udział w jeziorze gorejącym ogniem i siarką* (Apokalipsa Jana 21,8).

4. Chrześcijanin to człowiek, którego życie świadczy o prawdziwości jego pokuty i wiary.

Apostoł Paweł wzywał wszystkich ludzi, aby pokutowali i nawracali się do Boga, i pełnili uczynki godne pokuty (*Dzieje Apostolskie 26,20*).

Oto Boży zamiar wobec nas: Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. *A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili* (List do Efezjan 2,8-10).

W Liście do Galacjan Paweł pisze, że wiara wyraża się w miłości (List do Galacjan 5).

Gdziekolwiek jest prawdziwa wiara w Chrystusa, tam też będzie zaszczerpiona szczerza miłość do Niego.

A gdzie jest miłość do Chrystusa, tam będzie posłuszeństwo Chrystusowi.

Pan Jezus powiedział: *Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje* (Ewangelia Jana 14,21).

Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich (Ewangelia Jana 14,24).

Jesteśmy zbawieni nie przez miłość do Chrystusa i posłuszeństwo, lecz przez zaufanie Mu.

Ale zaufanie, które nie prowadzi do miłości i posłuszeństwa, nie jest autentyczne – nie można tego nazwać prawdziwą wiarą.

Prawdziwa wiara działa przez miłość, jednak uczynki miłości nie polegają na pisaniu wierszy o tym, jak dobrze być chrześcijaninem.

Prawdziwa wiara spowoduje, że wrócisz do domu i będziesz posłuszny ojcu i matce lub będziesz kochał swoją żonę czy męża oraz dzieci, tak jak nakazuje ci Biblia.

Albo wrócisz do szkoły lub pracy, by stanąć po stronie prawdy i sprawiedliwości, wbrew naciskom kolegów.

Prawdziwa wiara sprawia, że jesteś gotów, by traktowano cię jak głupca i szalonego. Gotów, by uważano cię za staroświeckiego, ponieważ wierzysz w istnienie wiecznych, niezmiennych norm moralnych i etycznych. Jesteś gotów wierzyć w czystość i świętość życia ludzkiego, i przeciwstawiać się współzyciu przedmałżeńskiemu oraz zabijaniu nienarodzonych dzieci.

Jezus powiedział: *Kto się bowiem Mnie i słów moich zawstydzi przed tym pokoleniem wiarołomnym i grzesznym, tego Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swojego razem z aniołami świętymi* (Ewangelia Marka 8,38).

Kto jest chrześcijaninem? Nie ten, który tylko mówi: „O tak, wiem, że jestem grzesznikiem. Wiem, że Boża pomoc dla grzeszników jest w Chrystusie i Jego krzyżu, że jest wystarczająca i oferowana

wszystkim za darmo. Wiem, że przychodzi do wszystkich, którzy pokutują i wierzą”. To nie wystarczy!

Czy pokutujesz i wierzysz? Jeśli wyznajesz, że tak, to czy możesz potwierdzić prawdziwość tego wyznania? Zbawienie jest dostępne dla nas nie przez doskonale i bezgrzeszne życie, ale przez życie w posłuszeństwie Jezusowi Chrystusowi.

Jezus powiedział: *Nie każdy, kto mówi Mi: «Panie, Panie!», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie (Ewangelia Mateusza 7,21).*

Autor Listu do Hebrajczyków napisał, że *Jezus stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają (List do Hebrajczyków 5,9).*

W Pierwszym Liście Jana czytamy: *Kto mówi: «znam Go», a nie zachowuje Jego przykazań, ten jest kłamcą i nie ma w nim prawdy (I List Jana 2,4).*

Czy potrafisz udowodnić, że jesteś chrześcijaninem?

Czy twoje życie przynosi owoc pokuty i wiary?

Czy treścią twego życia jest przywiązanie do Chrystusa?

Czy treścią twego życia jest posłuszeństwo Chrystusowi?

Czy treścią twego życia jest wyznawanie Chrystusa?

Czy twoje zachowanie świadczy o tym, że idziesz Jego drogą?

Jeśli tak, to mimo nieuniknionych upadków, będziesz mógł wyznać: Chrystus jest moim życiem.

Chrześcijanin idzie za Jezusem.

Czy jesteś chrześcijaninem?

Zostawiam Cię z tym pytaniem, byś odpowiedział na nie w najgłębszych zakamarkach twojego umysłu i serca.

Ale pamiętaj, udziel odpowiedzi, z którą będziesz gotowy żyć całą wieczność.

Nie zadowolaj się inną odpowiedzią niż tą, która przyniesie ci pociechę w chwili śmierci i bezpieczeństwo w dniu sądu.

Zapraszamy na nasze strony www:

www.koscioldobranowina.pl

www.biblianakazdydzien.pl

www.zyjesztylkoraz.pl

www.rafalchechelski.pl

Masz uwagi, pytania, chciałbym porozmawiać o publikacji, zapraszamy do kontaktu: kontakt@koscioldobranowina.pl,
kontakt@rafalchechelski.pl